Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiemi Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 30 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5zr.25 kr., mon.konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek — Nro 143. — 4. grudnia 1845.

Przegląd artykułów.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

W celu przygotowania rocznego zamknięcia rachunków, które dnia ostatniego grudnia. r. b. ukończone być musi, galicyjska kasa oszczędności dnia 24. grudnia r. b. o godzinie 12téj w południe wkładki za ten rok przyjmować i wypłacać przestanie.

Dnia 2go stycznia 1846 działania kasy oszczędności znowu się rozpoczną.

Od Dyrekcyi galicyjskiéj kasy oszczędności.
W Lwowie dnia 28go listopada 1845.

Cztérdziesty ósmy spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich.

U Prezydyjum c. k. Rządu krajowego złożyli:

	zr.	kr.
Jego Excelencyja hr. Alfred Potocki, c. k. rzeczywisty tajny radca i najwyższy ochmistrz koronny, z dóbr w obwodach Brzeżańskim i Złoczowskim leżących	200	—
Księżna Julija Lichtensteinowa, z domu hr. Potocka	100	—
Jéj Excelencyja hr. Zofija Dietrichsteinowa, z domu hr. Potocka	100	—
Hr. Alfred Józef Potocki (syn)	50	—
Rząd krajowy nadbrzeżny w Tryjeście ze składki	121	30
Rząd krajowy styryjski ze składki	541	21
» » morawsko-szlązki ze składki	138	$1\frac{2}{4}$
» » medyjolański ze składki	526	$5\frac{2}{4}$
Singer Floryjan	20	—
Księgarnia Milikowskiego za 12 egzemp. dziełka *»Spaziergänge eines lemberger Poeten*	4	—

U c. k. Urzędu obwodowego samborskiego:

	zr.	kr.
Morawski, właściciel Tuligłów	30	—
Parafija tuligłowska obr. łac.	8	—
Gmina Bukowa	7	30
» Bilica	7	50
Ulniecki. dzierzawca	2	—
Parafija wolosianiecka obr. gr. kat.	4	4
Łomnicki Jan, pleban obr. gr. kat. z Jawory	5	—
Dominijum Opary ze składki, mianowicie:		
Łazyński, dzierzawca, dał	2	—
Dytlof, komisarz	2	—
Łoziński, mandataryjusz	2	—
Łucki, pleban obr. gr. kat.	1	—
Gmina Opary	1	20
» Rabczyce	2	2
» Dołhe	—	48

	zr.	kr.
Gmina Słońsko	1	—
Zahaczewski, pleban terszowski ob. gr. kat.	—	40
Gmina Terszów	1	31
Dokanat starosolski obr. gr. kat. ze składki, do której się przyczynilj:		
Parafija bukowska	2	20
» bilicka	1	30
» czapelska	2	—
» humieniecka	—	48
» Felsztyńska	—	20
» Laszki murowane	—	20
» surzycka	—	20
» terlecka	—	20
» wojutycka	—	40
» wolcka dólna	1	—
» wykocka	1	30
Tchorznicki, dzierzawca Lutowisk . .	1	—
Parafija komarzeńska obr. łac. ze składki, do której się przyczynili:		
Wąsowski, pleban obr. łac.	5	—
Domaradzki, kooperator	1	—
Ze składki w kościele	4	49
Bilewiez, kasyjer	2	—
N. N.	2	—
De Cort, poborca podatków	2	—
Ulrich, ekonom	1	—
Turnel . dto.	1	—
Duzinkiewicz, nadleśniczy	1	—
Sochaczewski, gorzelnik	—	40
Błocki	—	30
Pomysl	—	30
Wydrygiejło	—	20
Iwanowski, ekonom	—	20
Guczkowski, leśniczy	—	20
Krokoszyński, pisarz prowentowy . .	1	—
Turzański	—	30
Niedzielski Bonawentura	—	5
Kam. Urząd gospod. boryński ze składki. mianowicie:		
Metzger, zawiadowca, dał	5	—
Lerch, kontrolor	—	30
Wagner, poborca podatków	—	20
Rożycki, pisarz urzędowy	—	20
Andruszczakiewicz, praktyk. kanc. . .	—	10
Hauser Jan, leśniczy	—	20
Gawencki Jan, dto.	—	20
Skiba Maksymil dto.	—	20
Zelechowski, administr. parafii obr. gr. kat.	1	—
Sozański Łukasz, wicedziekan obr. gr. kat.	1	20
Pap Władysław, pleban	—	1

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 23. listopada. Nasze dzienniki zajmują się teraz najszczególniéj najnowszemi wiadomościami ze Stanów Zjednoczonych o kwestyi Oregonu. Bardzo stanowczo mówią one o wojennym tonie dzienników amerykańskich pod względem téj kwestyi, równie jak i o spodziewaném wyzywającém zachowaniu się amerykańskiego prezydenta w przyszłém, jego poselstwie na kongresie. Gazeta *Times* rozwodzi się z polemiką przeciw panu Polk, którego osobistą wartość bardzo lekce waży, i w którym tylko organ »nieodpowiedzialnego stronnictwa« upatruje. Dziennik *Globe* mówi, że Anglija powinna mocno i sprężysto utrzymać swoje prawo do okręgu Oregonu, nie tak dla saméj rzeczy, jak dla swego stanowiska jako naród naprzeciw innym narodom Europy. Idzie tu o punkt honoru, a chociaż naprzeciw bratu Jonatasowi niepowińniśmy być nazbyt urażliwymi, chociaż wraz z nim powińniśmy najszczególniéj patrzyć na materyjalną wartość rzeczy, jednakże, ponieważ nie sama tylko Anglija i Ameryka egzystują na świecie, ponieważ są także inne narody, więc właśnie dla tych ostatnich jest nieodzowną rzeczą, aby Anglija swoich praw do okręgu Oregonu, — jeżeli tego wymaga konieczność, jeżeli Ameryka do tego zmusza, — z bronią w ręku dochodziła, jeźli na swojéj potędze i honorze uszczérbku ponieść nie chce.

Dziennik *Morning-Post* z dnia 18. listopada donosi obszérnie o przesłanym na dniu 24. października Mehmedowi Alemu w Kairze od Królowéj Wiktoryi podarunku, a tym jest jak najdoskonaléj utrafiony jéj wizerunek. Oddawcą tego portretu był angielski jeneralny konzul w Alexandryi i doręczył go w towarzystwie naszego konzula z Kairu, tudzież najznakomitszych Anglików na uroczystém posłuchaniu Wicekrólowi, który stojąc przyjął go, i ucałowawszy z uszanowaniem postawił na swym tronie, poczém, poniżéj usiadł, i zapewniając o ciągłém przywiązaniu do Anglii, oświadczył jeneralnemu konzulowi serdeczne podziękowanie.

Francyja.

Z Paryża dnia 23. listopada. Zwołanie izb na przyszły 27. grudnia, zwróciło teraz w politycznych salonach znowu uwagę na położenie gabinetu z dnia 29. października. Opozycyja ma znowu wielką nadzieję, że tym razem nie powiedzie się panu Guizotowi utrzymać dla siebie większości, pomimo wszelkiéj téj pracy, którą sobie zadawał dla zapobieżenia rozwiązaniu ministeryjum; gdy w miesiącu październiku uchylił się od rozwiązania izb, więc w styczniu albo w lutym przez niepomyślne dla niego rozstrzygnienie izby depu-

towanych przy adresie, będzie zapewne zmuszony odwołać się do korporacyi wyborowéj. Dzienniki ministeryjalne zachowują dotychczas względem tych przypuszczeń milczenie.

Niektóre dzienniki paryzkie nadmienią teraz znowu o reformie wyborów, nad którą na przyszłych posiedzeniach dyskusyje toczyć się mają, jednakże, jak sądzimy, i tym razem podobno bez skutku. Najmocniéj nalega *Siecle*, organ pana Odilona Barrot, przewódzcy dynastycznéj lewéj strony, na przejrzenie ustawy wyborowéj, choćby na ten raz nie bardzo znaczne rozszérzenie prawa wyboru do skutku przyszło. Dziennik *National* przyrzeka, że projekt o reformie wyborów wspiérać będzie ostateczna lewa strona; jest on wprawdzie stanowczym stronnikiem powszechnego prawa wyborów, ale chce popiérać także każde choćby ograniczeńsze usiłowanie dotyczące reformy. Dziennik *Courrier français* upatruje w reformie wyborów jedyny środek połączenia stronnictw i odmienienia stanu rzeczy; reforma wyborów powinna być odtąd hasłem dla każdéj opozycyi, która nie w wyłącznych zamiarach egoizmu i chęci panowania na ministeryjum powstaje. Dziennik *Commerce* proponuje zawiązać w każdym departamencie komitet reformy i w całéj Francyi przygotować petycyje o reformie wyborów, aby izba deputowanych była spowodowaną na przyszłych posiedzeniach zezwolić na nową ustawę o kwestyi, która jest najważniejszą i najnaglejszą sprawą kraju. Również i organa legitymistyczne nie pozostają w tyle. Dziennik *Quotidienne* oświadcza się stanowczo za reformą wyborów; mówi on: »My będziemy najpiérwsi mieli udział w każdém usiłowaniu, którego rzeczywistym, stanowczym przedmiotem będzie położyć koniec pozornéj reprezentacyi i przywieść do skutku taki system wyborów, któryby mógł być uważany za wolny i szczéry wyraz publicznego głosu« Do tegoż samego ruchu łączą się także *Gazette de France* i *la France*. Dziennik *Reform* i *Democratie pacifique*, organa socyjalnego kierunku, jeszcze się nie oświadczyły. Podobnież i dziennik pana Thiersa, *Constitutionnel* zachowuje jeszcze milczenie. Przeto nié ma jeszcze pewności, czy reforma wyborów u lewego środka wsparcie znajdzie.

Z Tetuan w państwie marokańskiém piszą pod dniem 1. listopada, że Cesarz polecił Baszy i gubernatorowi tegoż miasta, Sidi Hadszy Abd-el-Kader Achach, aby w towarzystwie kilku znakomitych obywateli z Tetuan udał się jako ambasador do Króla Francuzów i zawiózł Jego królewskiéj Mości sześć przepysznych z bogatym rzędem koni, równie jak i kilka lwów i tygrysów w podarunku. Słychać, że już wyprawiono do Tetuanu francuzki okręt, który tę ambasadę do Francyi zawiezie.

Rezultat najnowszego wykazu, który *Journal des Debats* podaje o stanie Afryki, okazuje się taki, że francuzkie wojska będą musiały jeszcze przez kilka miesięcy ograniczyć się na obronę swojego kraju, a więc, że na ten raz o wyprawie do państwa marokańskiego dla schwytania Abd-el-Kadera, ani myśléć nie można. Słychać, że marszałek Bugeaud oświadczył w liście, iż nié ma żadnéj nadziei schwytać w téj wyprawie Abd-el-Kadera, że Emir ten cofnął się z swymi jeźdźcami w niedostępną część pasma gór Atlasu. Prawie cała okolica górska, ciągnąca się od Miny aż do Orleansville, po obu brzegach Szelifu, w Dahara i Warenseris, jest w zupełném powstaniu. W ostatnim czasie nie zaszło nigdzie co stanowczego. W prowincyi Konstantyny, która dotychczas była spokojną, powstał teraz także marabut, który przeciw niewiernym świętą wojnę ogłasza. List z Konstantyny pod dniem 14. listopada, zawiéra następujące szczegóły o tym niespodzianym wypadku: »Prowincyja Konstantyny ma teraz podobnież marabuta ogłaszającego świętą wojnę. Właśnie otrzymaliśmy wiadomość, że jeden z szeryfów zachodniéj strony, który bez wątpienia uszedł baczności kolumny jenerała dywizyi Bedeau na granicy prowincyi Medeah, wkroczył aż do Ain-Asal, o 15 mil w południowéj stronie od Setifu. Za pojawieniem się między spokojną naszą ludnością, napadł zaraz śmiało na Uled-Ali-Ben-Sabora i Uled-Sellama. Po wykonaniu téj *racyi* udał się do Beni-Ifrem, i odprawił modły w meczecie Megauru, gdzie jest grób siedmiu śpiących. Skoro naczelny dowódzca téj prowincyi został o tém zawiadomiony, przedsięwziął natychmiast jak najenergiczniejsze środki, kazał niezwłocznie uformować ruchomą kolumnę, a tymczasem posłał arabską konnicę do ścigania tego szeryfa.

Szwajcaryja.

Federacyjna Gazeta szwajcarska donosi z Lucerny, że dr. Kazimiérz Pfyffer dnia 20. listopada znowu na wolność wypuszczonym został.

Państwo Papiézkie.

Dziennik *Diario di Roma* z dnia 15. listopada zawiéra nagrody, to jest złote i srébrne

medale, posunięcie na wyższe stopnie i podarunki w pieniądzach, które Jego Świątobliwość Papież Grzegorz XVI. dał tym zagranicznym i krajowym wojownikom, którzy w przytłumieniu powstania w Rymini najszczególniéj się odznaczyli.

Prusy.

Z Poznania donoszą, że po wsiach nastąpiły dalsze uwięzienia także i ze stanu szlachty.

Z Berlina, dnia 28. listopada. Zbiór praw zawiéra rozporządzenie gabinetowe, podług którego na wniosek ministerstwa stanu postanowiono, aby Żydzi także w tych prowincyjach monarchii, w których jeszcze nieistnieją prawne przepisy względem nazwisk rodzin żydowskich, nosili dokładnie oznaczone i dziedziczne familijne nazwiska, i żeby byli obowiązani w przeciągu sześciu miesięcy, zacząwszy od dnia ogłoszenia tego rozkazu, oznajmić takowe przełożonéj zwierzchności tego miejsca, w którém mieszkają. Do noszenia obranych nazwisk familijnych, należy podać o pozwolenie do rządu.

Niemce.

Dziennik *Mannheimer Morgenblatt* donosi z Manhajmu pod dniem 19. listopada: »Utrzymanie powagi tutejszych władz administracyjnych potrzebowało dziś wdania się wojskowości. Wypadek był następujący: Tutejszy burmistrzowski urząd wydał pod dniem 14. b. m. do członków wielkiego wydziału obywateli odezwę, aby w środę dnia 19. listopada, o godzinie dziesiątéj z rana zeszli się w Aula na zgromadzenie. Odezwę tę oparł pomieniony urząd na §. 38. oddz. 5. urządzenia gminy, gdyż 84 miejskich obywateli wniosło podanie, aby wielki wydział zgromadzić i wezwać do naradzenia się i zadecydowania, czy miejska gmina z powodu naruszonych w najnowszym czasie, jak utrzymują, przez tutejsze administracyjne władze §§. 13. i 18. dokumentu konstytucyi podać ma zażalenie do ministeryjum państwa, a właściwie do izby drugiéj, lub nie. Skoro się rząd obwodowy o tém dowiedział, kazał przez miejski urząd burmistrzowi oznajmić, że mu zakazuje formalnie, aby nie odbywał tego zgromadzenia. Dotyczący rozkaz miejskiego urzędu otrzymał burmistrz właśnie téj chwili, gdy rada gminy i mały wydział obywateli był zgromadzony i oznajmił im otrzymany rozkaz. Wszelako władza gminy postanowiła jednogłośnie niesłuchać miejskiego a właściwie rządowego rozkazu, i nie ustąpić, jak tylko przemocy. Zawiadomiony o tém miejski urząd, kazał dziś rano przywołać burmistrza, ponowił mu zakaz, przedłożył, jakie skutki pociągnie za sobą postanowienie rady gminy i małego wydziału, napomniał go, aby był posłusznym rozkazowi miejskiéj władzy, a nakoniec, gdy burmistrz pomimo to, dał do poznania, że nie usłucha rozkazu, włożył na niego za wszelkie skutki odpowiedzialność. O godzinie dziesiątéj zebrali się członkowie wydziału obywateli przed wyznaczonym na zgromadzenie domem. Komisarz policyi zakazał wchodzić do Aula, jednakże oni potrafili się tam wcisnąć. Poczém dyrektor miasta udał się do rzeczonéj sali i wezwał zgromadzenie, aby się rozeszło, lecz to nic nie pomogło. Sprawozdawca zaczął czytać swój referat, gdy rządowy dyrektor wszedł do sali i nakazał mu milczenie. Powstał hałas. Rządowy dyrektor wezwał zgromadzonych, aby się rozeszli, a gdy to natychmiast nie nastąpiło, kazał prosić miejskiego komendanta, aby książęce wojsko, które w skutek posłanéj już wcześniéj rekwizycyi stanęło przed domem, weszło do sali i przemocą wszystkich z niéj wypędziło. W równym czasie dał także asesorowi policyi rozkaz, aby odczytał akt rozruchu. Jednakże zgromadzeni, skoro ujrzeli, że się ostro przystępuje do rzeczy, natychmiast się rozeszli. Tak skończyła się ta sprawa! Każdy dobrze-myślący i każdy przyjaciel ustawy nie pojmuje, jak mogła władza gminy tak daleko tę rzecz posunąć. Albo obwodowy rząd miał po sobie prawo, albo też nie miał. Jeżeli miał prawo, tedy burmistrz powinien był zaraz z początku usłuchać zakazu, jeżeli zaś nie miał, tedy nie pozostawał dla rady gminy żaden inny prawny środek, jak tylko rekurs. A nigdy opór. Do czegoż to przywiedzie, jeżeli się publicznéj władzy tak opiérać będziemy? Atoli obwodowy rząd miał po sobie prawo, gdyż §. 38. oddz. 5. urządzenia gminy ściąga się widocznie tylko do spraw gminy, a nie do spraw państwa lub polityki. Wszak to okazuje się jasno z zestawienia z paragrafem szóstym urządzenia gminy. Aczkolwiek ustawa mówi ogólnie, jednak nie można jéj odnosić jak tylko do tego przedmiotu, który ona uregulować chciała. Przecież jedna rzecz cieszyła nas w tym wypadku, to jest, że ludność manhajmska okazała prawdziwy takt i nie miała żadnego udziału w tém bezprawném i trudném do usprawiedliwienia postępowaniu władzy gminy. Z największém zmartwieniem radykalistów lud był obojętny na te zabiegi. Ulice były próżne.«

Karlsruher Zeitung donosi z Karlsruhe pod dniem 21. listopada: »Wczoraj wieczór opuściła nas znowu deputacyja rady gminy stołecz-

nego i rezydencyjonalnego miasta Manhajmu, którą tutaj sprowadziły znane na dniu 19. listopada zaszłe wypadki. Wielki Książę nie przyjął téj deputacyi; sądzimy także, iż posłuchanie u najwyższych urzędników państwa nie odpowiedziało jéj oczekiwaniom. Jak słyszymy, indagacyja z nieposłusznymi magistratualnymi urzędnikami pójdzie swoim zwyczajnym tokiem, jakoż czekamy, jakie z tego skutki wynikną."

NOWINY.

W przyszły poniedziałek dnia 8. b. m. nastąpi w teatrze polskim przedstawienie *Emilii Galotti* na dochód Jp. Jana Nep. Kamińskiego. Jeżeli z jednéj strony przyjemném będzie dla publiczności naszéj wskrzeszenie tego pięknego utworu sławnego Lessynga, niemniéj zapewne miłą będzie wiadomość, że wystąpi w nim w roli ojca (*Odoarda*) sam pan Jan Nepom. Kamiński, ten prawdziwie zasłużony weteran sceny polskiéj, którego cały zawód trąca o tyle żywych pamiątek naszego teatru i naszéj literatury. Mimowolnie przychodzić muszą na myśl piérwsze skromne początki sceny polskiéj, a z niemi wpada pod pióro nazwisko Bogusławskiego, który także w sędziwszym jeszcze wieku występował na scenie, którą sam stworzył, i któréj losy i dalsze powodzenie w naszém mieście, przekazał naszemu tyloletniemu dyrektorowi teatru lwowskiego, świadkowi tylu zdarzeń i tylu zmian. D.

Przy znaczném u nas upowszechnieniu się *płynu spirytusowego do oświetlania*, dotąd jedynie z fabryki J. Exc. hrabi Alfreda Potockiego w Łancucie dostarczanego, nieobojętna zapewne będzie dowiedzieć się, że tenże hrabia będąc w październiku r. b. w Paryżu, zrobił tamże układ z właścicielem przywileju, posiadającym tajemnicę wyrabiania tegoż płynu, żadnego odoru terpentyny niewydającego; w skutek którego układu zjedzie wkrótce do Łancuta powiernik właściciela przywileju, aby metodę swoją w fabryce łancuckiéj zaprowadzić. Jakkolwiek i dotychczasowemu spirytusowi do oświetlania mało co odoru terpentyny zarzucić można, zawsze jednak nowe to nabycie naszego ziomka o polepszenie krajowego wyrobu starającego się, na publiczne zasługuje uznanie.

Odbieramy właśnie wiadomość, że dnia 28. listopada zeszedł z tego świata Mąż pełen zasług i cnót obywatelskich Karol hrabia Załuski, właściciel Iwonicza, członek Towarzystwa naukowego krakowskiego.

Z Tarnowa. — Dnia 30. listopada r. b. odbyło się tutaj w sali cyrkułowéj uroczyste przypięcie *medalu złotego*, którym Najjaśniejszy Pan ozdobić raczył rybaka Brzączaka, za uratowanie życia wielu osobom, a ostatecznie porucznikowi Berger, z wezbranych w tegorocznéj lipcowéj powodzi nurtów rzéki Białéj. O sposobie, w jakim tenże porucznik na utratę życia był narażony, i jak cudownie przez tegoż rybaka uratowanym został, była obszerna wiadomość w »Nowinach« Gazety Lwowskiéj z dnia 24. lipca r. b.

Pisma warszawskie donoszą, że słynny cudami obraz *Boga Rodzicy* w kaplicy klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie, okradzionym został w przeszłym miesiącu, przez niewyśledzonych dotąd złoczyńców, którzy się do téjże kaplicy przez gwałtowne wyłamanie zamków dostali: skradziono korale, perły uryjańskie, granaty, złote łańcuchy i medale itd. itd.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Tarnowa, dnia 29. listopada. Ziemniaki, ta jedyna nadzieja ochrony od głodu, gniją w wielu miejscach. Przebierają je właściciele i przepędzają na wódkę; atoli przebieranie nie tamuje dalszego gnicia, widać więc, że zaród zepsucia jest w samych ziemniakach. — Na okowitę w wielkich partyjach kupców nié ma, w mniejszych zaś płacą garniec 30stopniowéj po 26 kr. m. k. — Zboże ciągle drożeje: na ostatnim targu płacono tu za korzec pszenicy 21 zr., żyta 17 zr., jęczmienia 15 zr., owsa 6 zr. 20 kr., ziemniaków 2 zr. 30 kr. w. w.— Oziminy w polu bardzo pięknie wyglądają, a ciągła pogoda prawdziwą łaską nieba, gdyż w wielu miejscach bydło jeszcze po polu chodzi i jakie takie pożywienie znajduje.

Z Sanoka, dnia 29. listopada. Na jarmarku ś. Jędrzeja w Rymanowie dnia 24. b. m. odbytym, było do 900 wołów różnéj jakości; z tych sprzedano tylko 200, parę najdroższych po 92 zr. a najtańszych po 60 zr, m. k. Do Ołomuńca wprost puścili właściciele 300 sztuk, a reszta powróciła do stajen. — Gorzelnie nie mają tak dobrego wydatku wódki jak w innych latach, gdyż ziemniaki w każdéj niemal wsi obwodu sanockiego to mniéj to więcéj gniją, i jest obawa, czy do wiosny da się choć tyle przechować, aby na zwyczajne sadzenie wystarczyły. Ta-to obawa sprawiła, że wszyscy rzucili się do korzystania z ziemniaków ile mo-

żności: gorzelnie w wielkim są ruchu, a kmiotek karmi także ziemniakami rogaciznę i trzodę chlewną, i sam najwięcéj ziemniakami żyje, aby ile możności oszczędzić zboża, którego zbiór był bardzo lichy, a ziarnko nikłe i bardzo mało mąki wydaje. — Na tutejszych targach płacą teraz: za korzec pszenicy 7 zr. 12 kr., żyta 5 zr. 36 kr., jęczmienia 4 zr. 48 kr., owsa 2 zr. do 2 zr. 12 kr., ziemniaków 48 kr. m. k. — Okowitę w małych partyjach płacą po 35 kr. m. k. za garniec. Spekulańci ofiarują właścicielom gorzelń zapłacić z góry po 33 kr. m. k. za garniec, aby tylko zdecydowali się cały spodziewany wyrób za tę cenę sprzedać, atoli właściciele, spodziewając się ku wiośnie cen wyższych, nie chcą teraz jeszcze w takie układy wchodzić.

Z Ołomuńca. Targ na woły dnia 26. listopada.

Przypędzili na targ: 1) Krzysztof Czuczawa, 97 wołów; 2) Tenże sam 155; 3) Krzysztof Swidziński, 149; 4) Szczepan Kopacz, 94; 5) Kajetan Krzysztofowicz, 149; 6) Majer Bauch, 83; 7) Jakób Krzysztofowicz, 104; 8) Tenże sam 152. — Mniejszémi partyjami 447. — Ogółem 1430. — *NB.* Wszystkie powyższe woły podane są tutaj, iż pochodzą z Nowoselitz.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Stado Nr. 1. do Pragi . .	90	370	—	7	9 1/2
Stado Nr. 2. detto	143	335	—	12	8 1/2
Ze Stada Nr. 3. nie sprzedano 143 sztuk					
Stado Nr. 4. do Pragi . .	89	317	30	5	8 1/2
Stado Nr. 5. nie rozkupiono					
Stado Nr. 6. do Austryi	77	337	30	6	8 3/4
Ze Stada Nr. 7. nie sprzedano 101 sztuk					
Ze Stada Nr. 8. nie sprzedano 149 sztuk					
Małe partyje po największéj części rozkupiono.					

Na ten targ przypędzono 1430 wołów, samych besarabskich, i zdawało się, że nie będzie trudności w zbyciu, gdyż także i kupcy z Wiédnia pojawili się znowu u nas. Atoli kilka stad nie rozkupiono dla cen zbyt wysokich, czemu się nawet i dziwić nie można, gdyż woły te pochodząc z Besarabii, musiały na granicy galicyjskiéj odbyć kontumacyję, która znaczne za sobą koszta pociąga. Zresztą woły te mimo 21-dniowéj kontumacyi i długiéj drogi wyglądały wcale dobrze, i te na które u nas ugoda stanąć nie mogła, poszły na sprzedaż do Wiédnia, gdzie nie wiele więcéj jak u nas wskórać mogą, gdyż za cetnar wołu najlepszéj jakości ledwie 40 zr. w. w. teraz w téj stolicy dostać można. — Najgorsze jednak w sprawie handlu wołmi jest teraz to, że w Morawii w niektórych okolicach pojawiła się zaraza między rogacizną, i z tego powodu nie jeden co miał stawiać woły na stajni, wstrzymał się z tém. — Na przyszły tydzień spodziéwamy się znowu do 1000 wołów.

Z Londynu dnia 20 listopada. Rząd angielski jest za tém, aby w ustawie zbożowéj zaprowadzić poprawkę, a mianowicie w dotychczasowéj metodzie obliczania cen średnich. Dotąd bowiem, jak wiadomo, brano do obliczania cen średnich nie tylko dobre ale i liche ziarno, a nawet i takie, które całkiem było zepsute, i przez wilgoć lub wyrośnięcie tak uszkodzone, że na żywność dla ludzi służyć nie mogło. Taka metoda musiała naturalnie cenę średnią zniżać, a tém samém cło zbyt wysoko utrzymywać, albowiem według skali ruchoméj cło staje się niższe, gdy cena średnia się podnosi. W teraźniejszym szczególniéj czasie cło utrzymuje się zbyt wysoko, gdyż przywożone na targi ziarno krajowe jest ponajwiększéj części poślednie, a ze sprzedażą lepszego ziarna ziemnianie się wstrzymują. Otóż Rząd postanowił odtąd, nie zarzucając skali zbożowéj, w zastosowaniu jéj taką zaprowadzić zmianę, iż wprowadzanie zboża zagranicznego i pokup tegoż zboża bardzo się przezto ułatwi: we wszystkich miastach, których targi służą do obliczania cen średnich, ma być ustanowiony płatny dozorca wagi, którego obowiązkiem będzie przeglądać jakość przywożonego na targ ziarna, i jeźli to ziarno nie trzyma pewnéj (przez rząd ustanowić się mającéj) wagi, nie brać go wcale do obliczania cen średnich. Tym sposobem ceny średnie wypadałyby wyższe, a tém samém cło byłoby niższe. — Idzie tylko o to czy ta poprawka w zastosowaniu skali zbożowéj, potrafi zadosyć uczynić życzeniom narodu.

(*Preuss. Handl. Zeitung.*)

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(*Dodatek nadzw.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 143. Gazety Lwowskiéj.

3933 (1)

Siódmy obrachunek

c. k. uprzyw.

Riunione Adriatica di Sicurtá

(adryjatyckiego towarzystwa zabezpieczającego)

w Tryjeście.

Na głównem posiedzeniu tegoż Towarzystwa dnia 6. października odbytém, przedłożono następujący obrachunek co do wypadków przedsiebierstw w siódmym roku rachunkowym, to jest od 1. lipca 1844 do 30. czerwca 1845.

Pozostałość z premijów szóstego roku rachunkowego .		698200 zr. — kr.
Całkowity wpływ za premije w siódmym roku rachunkowym za zabezpieczony kapitał 208,129,902 zr. 6 kr		961723 zr. 9 kr.
Dochód z obrotu funduszów		19917 zr. 13 kr.
		1679840 zr. 22 kr.
od czego jednakże za wynagrodzone szkody, zabezpieczenia z innymi wspólne i koszta administracyi odtrącić należy		800809 zr. 16 kr.
przeto jeszcze pozostaje .		879031 zr. 6 kr.
Od téj summy należy prócz tego odtrącić:		
Premije za nieupłynione jeszcze zabezpieczenia .	801700 zr. — kr	
20 pCtu na fundusz rezerwowy	17983 zr. 54 kr.	819683 zr. 54 kr.
a tak pozostaje .		59347 zr. 12 kr.

czystego dochodu, który rozdzielony na akcyje do końca czerwca wydane, na każdę z nich daje 30 zr. 20 kr.

Stan oddzielnego funduszu rezerwowego:

Fundusz rezerwowy wynosił z zamknięciem 6go roku rachunkowego	75610 zr. 20 kr.
i powiększył się procentem od niego wynoszącym .	3024 zr. 24 kr.
Agio od zwróconych akcyj uzyskane	4211 zr. — kr.
Z tegorocznego dochodu odłożono	17983 zr. 54 kr.
przeto oddzielny fundusz rezerwowy z dniem 30. czerwca 1845 wynosi . .	100829 zr. 38 kr.
nie licząc wymienionego wyżéj funduszu rezerwowego z premijów, czyniącego	801700 zr. — kr.

W Tryjeście, dnia 7. października 1845.

Wykazane powyżéj **rezultaty** udowodniają dostatecznie kwitnący **stan funduszów adryjatyckiego towarzystwa zabezpieczającego**, albowiem towarzystwo to prócz **kapitału pierwotnego** . . 2000000 zr. — kr.
ma jeszcze **w ogóle w rezerwie** do . . . 1000000 zr. — kr.
do czego doliczyć można **wpływ za roczne premije i procenta**, czyniący . . . . . . 1000000 zr. — kr.
przeto stronom zabezpieczonym przedstawia to towarzystwo w **całkowitéj rękojmi**

cztéry milijony złotych reńskich mon. konw.

Również wielka liczba **zapłaconych szkód**, które według szczegółowych obwieszczeń Dyrekcyi **1432** zabezpieczonym **stronom** wynagrodzono, i które wyniosły **summę 587107 zr. 16 kr.**, nowym są dowodem dobroczynnego wpływu **Instytutów zabezpieczających** dla tych wszystkich, którzy przeciw szkodom tak łatwo od **rozpasanych żywiołów** wyniknąć mogącym, pośrednictwa tychże Instytutów jako jedynej **ochrony** używają, któregoto pośrednictwa każden chętnie chwytać się powinien, gdyż koszt w takim razie mało znaczącym tylko nazwać można.

Tę pożyteczną **działalność**, w któréj **adryjatyckie towarzystwo zabezpieczające** według powyższych wykazów wielki zaiste ma udział, **zamierza ono bardziéj jeszcze rozszérzyć**, albowiem na wspomnionêm tu na wstępie głównêm posiedzeniu, prócz kilku środków coraz bardziéj poważność towarzystwa popierających i prócz **przedłużenia** pierwotnie postanowionego **trwania towarzystwa** tymczasowo aż **do roku 1862**, postanowiono też **wziąć na siebie**

zabezpieczenie rogacizny

o którym to ostatnim przedmiocie, zaraz po otrzymaniu **najwyższego zezwolenia** bliższe szczegóły ogłoszone będą; tymczasem zaś niżéj podpisana ajencyja składając podziękowanie za doznane dotąd zaufanie i za liczne do niéj zgłaszania się o zabezpieczenie, poleca się znowu uniżenie z wszelkiém dotychczasowem **zabezpieczeniem**, które się dotyczy **szkód od pożaru i piorunów, w budynkach, meblach, machinach, składach towarów, zbożu i bydle, tudzież wszelkich szkód od żywiołów w towarach będących w drodze lądem lub wodą.** Co do przedłużenia tych zabezpieczeń i brania ich na nowo, niżéj podpisana ajencyja po powyższém przedłożeniu stanu rzeczy, tém większą robi sobie nadzieję, ile że tak ona sama jakoteż i Dyrekcyja trzymać się będą stale zasad prawych i słusznych, których **Riunione** zawsze od swego początku względem stron zabezpieczonych przestrzegała.

We Lwowie, w listopadzie 1845.

Główna ajencyja dla Galicyi.

Józef Aloizy Justian.
